Nr. 41. **We Lwowie Środa dnia 10. Lutego 1897 r.** **Rok XXX.**



Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Odezwa komitetu centralnego.

Wyborcy!

Mocą nowej ustawy przystąpią po raz pierwszy wszyscy bez wyjątku obywatele kraju do wyboru posłów do rady państwa. Pamiętajcie, wykonywując wasze prawa i wasz obowiązek, o tem, żeście Polacy i że wolą waszą wybrani posłowie będą garstką pośród obcych, że na nich będą zwrócone oczy całego świata, że cały świat będzie sądził nasz naród wedle postępowania tych waszych posłów.

W ciele parlamentarnem, w którem Polacy są w mniejszości, jest ich pierwszym obowiązkiem stworzyć związek solidarny, chroniący ich od rozbicia pośród obcych nam żywiołów. Takiem ciałem jest i powinno zostać koło polskie w Wiedniu. Tworząc solidarne koło, są posłowie nasi reprezentantami polskiego narodu, a nie tego lub owego stronnictwa, w radzie państwa austrjackiej, a koło polskie solidarne dowodzi tego najdobitniej, że jesteśmy i chcemy pozostać osobnym narodem, żeśmy się nie wyparli najdroższych uczuć i naszej wiary w coraz lepszą przyszłość. Dla stwierdzenia idei narodowej ponosi każdy Polak ofiarę z części swoich przekonań i postępuje we wszystkiem zgodnie ze swoimi rodakami, nie chcąc widokiem niezgody pomiędzy Polakami cieszyć wrogów naszych, którzy twierdzą, żeśmy tak niezgodliwym narodem, iż nie jesteśmy godni żyć jako naród. Powiadają wrogowie żeśmy nie zapomnieli o nieszczęsnej tradycji *liberum veto* i że jak niegdyś, tak i dziś człowiek próżny i namiętny gotów dobro publiczne swojej poświęcić wyniosłości, przekładając swoje zdanie nad uchwałę większości powołanych do rady rodaków. Wybierając samych takich posłów, którzy do solidarnego koła przystąpią, zadamy kłam naszym wrogom! ucieszą się, jeśli wskutek niebacznej agitacji znajdą się polscy posłowie, gotowi do walki z rodakami wystąpić.

Najdroższym skarbem każdego narodu jest jego własny byt. Myśmy powinni tedy w Austrji przestrzegać święcie samodzielności naszego kraju, powagi naszego sejmu. Delegacji naszej w Wiedniu nie wolno być czem innem, jak kraju polskiego poselstwem, i jako poselstwo musi na zewnątrz występować zgodnie. Dobrze jest, jest rzeczą potrzebną i pożyteczną, jak wszystkie stany, wszystkie odcienia narodowej opinji mają reprezentację swoją w kole polskiem; winne się różne zdania ścierać w jego wnętrzu, aby jego postanowienia tem pewniej narodową myśl polską wyrażały — nie myśl jednego stanu albo jednego stronnictwa, tylko myśl całego narodu. Ale działać, wnioski stawiać, głosować w Izbie, winien tylko Polak, a nie szlachcic, chłop lub mieszczanin, nie demokrata, radykał lub konserwatysta. W ten tylko sposób możemy w izbie wiedeńskiej zaznaczyć, że jesteśmy narodem, — a nic nie będą znaczyć choćby najgłośniejsze słowa o miłości ojczyzny, jeśli czyny okażą, że dbamy więcej o interesa stanu albo stronnictwa, niż o przestrzeganie narodowej odrębności wśród obcych.

Uwodzą rodaków ci, którzy twierdzą, iż można bezkarnie solidarność narodową w radzie państwa ograniczyć do spraw niektórych. Każda sprawa polityczna wpływa na losy i stanowisko Polaków w Austrji, a każda sprawa stać się może w parlamencie sprawą polityczną. Niech stronnictwa inne poczują, że mogą przy każdem głosowaniu pojedyncze głosy polskie przeciągnąć na swoją stronę, a jedność naszej delegacji rozlecieć się musi, przestaną posłowie nasi być Polakami tylko, rozbiją się między różne stronnictwa rady państwa. i już nie będą znaczyć jakoPolacy, tylko jako demokraci albo konserwatyści, jako klerykalni albo liberalni posłowie. Upadnie wpływ i znaczenie narodu polskiego w Austrji, a ci, którzy pragną naszej zagłady, zatrą ręce z radości i zawołają: Zapomnieli już Polacy o swoich ideałach, naród ich rozbija się na obozy, szukające różnych, nie narodowych już wyłącznie celów; — czego nie dokazały ucisk i przemoc, tego własna Polaków dokazała niezgoda, tam, gdzie im dano odetchnąć swobodnie.

Od zasady solidarności zupełnej nie może koło polskie w Wiedniu odstąpić, a jemu jedynie służy prawo zmiany własnego statutu, o ile przez to nie ucierpi jednolite występowanie członków koła na zewnątrz.

Rodacy! Dla was sprawa narodowa jest rzeczą najświętszą! Nie dopuścicie, aby się polskie stronnictwa potykały z sobą w izbie wiedeńskiej, gotując tem radość nieprzyjaciołom imienia polskiego, — nie dopuścicie niebezpieczeństwa, jakieby dla jedności narodu wyrosło, gdyby Polacy, w radzie państwa rozdzieleni a niezgodni, szukali pomocy obcych głosów w walce ze swoimi; wybierzcie ludzi różnych stanów i przekonań, ale takich tylko, którzy postanowią wstąpić we Wiedniu do solidarnego koła polskiego, będącego jednolitem poselstwem kraju, nie będącego wyrazem jednego politycznego stronnictwa. a tylko reprezentacją narodową. Każdy obywatel, kochający szczerze Ojczyznę i dbały o to, aby polscy posłowie pośród obcych nie zginęli, tem jedynie przysłuży się sprawie narodowej, jak wszystkich sił dołoży, aby jak najliczniejsze, jak najdzielniejsze, jak najbardziej patrjotyczne, a na zewnątrz solidarne koło polskie we Wiedniu wyszło z najbliższych wyborów. Jest chwila, w której dowieść macie, że miłość Ojczyzny i przywiązanie do wiary ojców są najpotężniejszemi dla Polaków uczuciami, że żadne stronnicze hasła nie zbiją nas z drogi, wiodącej wszystkich łącznie, wszystkich wspólnie do pracy około narodowego dobra.

We Lwowie dnia 31. stycznia 1897.

Wojciech Dzieduszycki
prezes komitetu centralnego oddziału lwowskiego.

Józef Męciński
prezes komitetu centralnego oddziału krakowskiego.

Wojciech Biechoński, burmistrz miasta Gorlic. Leon Chrzanowski. Michał Chyliński, redaktor *„Czasu.“* Witold Czartoryski. Dr. Franciszek Doliński, zastępca burmistrza m. Przemyśla. Kazimierz Ehrenberg, redaktor *Głosu Narodu.* Stanisław Gniewosz, poseł na sejm. Dr. Bernard Goldman, poseł na sejm. Samuel Horowitz, przełożony zboru izraelickiego we Lwowie. Dr. Władysław Jahl, poseł na sejm. Franciszek Jędrzejowicz, prezes rawskiej rady powiatowej i poseł na sejm. Stanisław Jędrzejowicz, prezes rzeszowskiej rady powiatowej i poseł na sejm. Dr. Włodzimierz Kozłowski, poseł na sejm. Dr. Mikołaj Krzysztofowcz, poseł na sejm. Łucjan Lipiński, burmistrz miasta Nowego Sącza. Teofil Merunowicz, poseł na Sejm. Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor *Dziennika Polskiego.* Ks. Dr. Józef Pelczar, kanonik kapituły katedralnej krakowskiej. Dr. Karol Pieniążek. Andrzej Potocki, poseł na sejm. Albin Rayski, poseł na sejm. Tadeusz Romanowicz, poseł na sejm. Dr. Gustaw Romer, prezes nowosądeckiej rady powiatowej i poseł na sejm. Witold Rogoyski, burmistrz miasta Tarnowa. Dr. Tadeusz Skałkowski, poseł na sejm. Adam Skrzyński, poseł na sejm. Dr. August Sokołowski profesor. Jan Szeptycki, prezes jaworowskiej rady powiatowej i poseł na sejm. Stanisław Stadnicki, prezes mosciskiej rady powiatowej i poseł na sejm. Stanisław Tarnowski, prozes akademji umiejętności i poseł na sejm. Mikołaj Torosiewicz, prezes rohatyńskiej rady powiatowej i poseł na sejm. Dr. Aleksander Vogel, redaktor *Gazety Naaodowej.* Ks. Francisszek Walczyński, infułat i kanonik kapituły tarnowskiej. Dr. Ferdynand Weigel, poseł na sejm. Antoni Wodzicki, prezes chrzauowskiej rady powiatowej i poseł na sejm. Eustachy Zagórski, prezes skałackiej rady powiatowej i poseł na sejm

Zniesienie loterji liczbowej.

Lwów 9. lutego.

Genueńska loterja liczbowa pochodzi z czasów, gdy państwom wszelkie środki były dozwolone gwoli powiększenia swoich, względnie swoich książąt, dochodów. Powstała ona pod lazurowem niebem Italji i nosi miano od miasta Genuy. Tam przy wyborach do wielkiej rady losowano z pośród dziewięćdziesięciu współzawodników pięć nazwisk, a naród korzystał ze sposobności, by czynić zakłady o poszczególne nazwiska i z tego rozwinęła się loterja. Państwo genueńskie wzięło sprawę w swoje ręce, uczyniło z niej monopol i urządziło w roku 1621 pierwsze państwowe przedsiębiorstwo loteryjne. Z Włoch przeszła loterja do Francji i do Niemiec. W zdeprawowanem gospodarstwie dworu francuskiego chwytano się każdego środka, byle jeno podwyższyć dochody królewskie. Law'a bank biletowy sromotne zrobił fiasco, finanse króla były coraz gorsze, gdy się pojawił wniosek wprowadzenia gry loteryjnej. W pamiętnikach Cassanov'y znaleść można dotyczące szczegóły, które także okazują, jakim był wpływ margrabiny Pompadour na urzeczywistnienie projektu. I w państwach niemieckich podobne przyczyny, tudzież nędza finansowa spowodowana wojnami, doprowadziły do urzędowego wyzyskiwania namiętności do gry u poddanych. Powoli, a z czasem państwa spostrzegły jak godnem potępienia jest tego rodzaju źródło dochodu; że jeszcze gorszem od samego wyzysku materjalnego są szkody przezeń wyrządzone pod względem moralnym, albowiem faworyzowanie namiętności do gry przyczyniło się do powiększenia głupoty i zabobonu i olbrzymi czyniło uszczerbek ekonomicznemu rozwojowi ludności. Tylko Austrja, Węgry i Włochy nie mogły się zdobyć na usunięcie tej najgorszej i najszkodliwszej formy loterji. Obecnie zrywa się Zalitawja do tego, by przejść z genueńskiej loterji do loterji klasowej, tak, że obecnie li Przedlitawja współzawodniczyć będzie ze zbankrutowanemi Włochami w ignorowaniu moralnej wartości źródeł swoich dochodów.

Byłoby to istotnie powtarzaniem rzeczy do przesytu znanych, gdyby się teraz miało raz jeszcze szeroko omawiać przyczyny, domagające się zniesienia loterji. Minister finansów odpowiada na wszystkie ku temu skierowane żądania, że państwo ciągnie z niej znaczne dochody, z których zrezygnować nie może. Wszystkie cyfry i wszystkie argumenty, dowodzące jasno szkodliwości loterji nie robią na ministrze finansów wrażenia. Monopol solny, stempel dziennikarski i gra loteryjna stanowią żelazny inwentarz austrjackiego budżetu, na wszelkie inicjatywy, zmierzające do zniesienia tych podatków, kanclerz skarbu odpowiada krótko i węzłowato: *non possumus*, a powolny parlament nie może się zdobyć na odwagę usunięcia danin, dawno potępionych przez opinję publiczną. W szczególności przy loterji prawie, że się obawiano rewolucji żebraków, gdyby naród pozbawiono możności czerpania z senników egipskich recepty na ambo lub terno! Węgierski minister finansów robi obecnie początek, jak gdyby chciał okazać, że Węgry są na najlepszej drodze do prześcignięcia Austrji na polu cywilizacji.

Dalecy jesteśmy jednak od przecenienia socjalno-politycznej dobroci projektu węgierskiego. Państwo żadnej finansowej nie ponosi ofiary. Wyrzeka się ono loterji liczbowej, a wprowadza loterję klasową na wzór istniejących w Prusiech, Saksonji i Hiszpanji. Suma pieniężna poddawana ciągnieniu przychodzi do rozdziału między posiadaczy losów. Losowanie odbywa się w poszczególnych klasach i w oddzielnych ciągnieniach. Z reguły późniejsze klasy większe mają wygrane. Zależy te zresztą wszystko od planu losowania.

To jedno jest rzeczą pewną, że ze sumy uzyskanej po sprzedaży wszystkich losów zaledwie połowa wraca do wygrywających. Z reszty otrzymuje państwo tytułem czynszu dzierżawnego kwotę 1·2 miljonów zł., a pozostałość jest czystym zyskiem towarzystwa akcyjnego, występującego jako dzierżawca loterji. Państwo gwarantuje zatem sobie swoje dochody. Z loterji liczbowej wynosiły w Węgrzech w roku 1895 dochody 1.388 miljonów zł. W połączeniu ze zwiększonemi dochodami z poczt — dzierżawca poręcza za roczny odbiór znaczków listowych kwotę 300.000 zł. — skarb jest zupełnie zabezpieczony. Gra zatem nie ustanie, a przyznać jeno należy, że warstwom mniej zamożnym trudniej będzie w niej uczestniczyć. I tutaj jednak podnieść należy, że losy mające opiewać na 20 zł. podzielne będą na kwoty po 75 ct. Jeżeli się nadto uwzględni, że dzierżawcy wolno wydawać więcej losów nad proponowaną obecnie liczbę 200.000, jeżeli państwu za każdą nową sztukę zapłaci 6 zł., wówczas trudno zaiste projekt węgierskiego ministra skarbu uważać za wykwit mądrości socjalno-politycznej. Wydzierżawiając grę, państwo nie może się zwolnić od zarzutu, że ją popiera, przeciwnie zachodzi obawa, że przedsiębiorstwo, płacąc tenutę dzierżawną, z całą gorliwością starać się będzie o jak najrozleglejsze rozprzestrzenienie gry, że armją ajentów i reklamą budzić będzie chęć do gry w najszerszych warstwach. Wobec tego projekt węgierski nie pod każdym względem godny jest naśladowania. Na wszelki jednak sposób jest dowodem, że Węgry wstydzą się loterji liczbowej, że chcą zerwać z dawną formą i przynajmniej to uczynić co bez narażenia swych dochodów uczynić mogą. Obecnie zatem na Węgrzech wzbronioną będzie gra na austrjacką loterję liczbową, a w Austrji gra na węgierską loterję klasową. Będzie to także *sui generis* dualizm. Miejmy nadzieję, że on nie długo potrwa, że nowy parlament usunie także w Austrji nieszczęsną loterję liczbową i to w sposób godniejszy, aniżeli na Węgrzech.

Organizacja kredytu włościańskiego.

Na ostatniej sesji powziął sejm ważne uchwały w kierunku organizacji kredytu włościańskiego. Mianowicie polecił sejm wydziałowi krajowemu, aby objął starania około poprawienia kredytu włościańskiego w tych powiatach, gdzie dotychczas nie ma wcale instytucyj zajmujących się kredytem włościańskim lub gdzie instytucje takie nie czynią zadość rzeczywistym potrzebom kredytowym włościan i aby użył swego wpływu na dotyczące reprezentacje powiatowe, by wzięły inicjatywę w zakładaniu powiatowych kas oszczędności. Następnie polecił sejm wydziałowi krajowemu, aby ułożył normy udzielania towarzystwom zaliczkowym tudzież powiatowym i gminnym kasom oszczędności pożyczek w obligacjach komunalnych banku krajowego za poręką powiatów lub gmin.

Wykonując powyższe polecenie sejmu, wydział krajowy zebrał przedewszystkiem daty statystyczne dotyczące istniejących instytucyj kredytowych, a po zestawieniu materjałów postanowił akcję swą w pierwszym roku ograniczyć do tych tylko powiatów, w których najbardziej uczuwać się daje brak lokalnych instytucyj kredytowych i gdzie stosunki kredytu włościańskiego są najgorsze. Jako powiaty takie uznano: a) trzy powiaty, nie mające żadnej lokalnej instytucji kredytowej, dającej gwarancję zaspokajania potrzeb ludności włościańskiej: Bohorodczany, Nisko i Staremiasto; następnie sześć powiatów, w których istniejące stosunki lokalne nie mogą sprostać, jeżeli już nie w całej pełni, to bodaj w jakiej takiej mierze, zadaniu obsługi kredytu włościańskiego i skutecznie przeciwdziałać instytucjom na zysk obliczonym, a mianowicie powiaty: Brzeżany, Buczacz, Kossów, Skalat, Śniatyn i Zaleszczyki.

Wskutek interwencji wydziału krajowego, wydział powiatowy w Nisku zajął się założeniem powiatowej kasy zaliczkowej i oszczędności w Nisku, kasy zaliczkowej i oszczędności w Rudniku, i towarzystwa zaliczkowego w Ulanowie. Wydział powiatowy w Zaleszczykach poczynił kroki w celu założenia w Zaleszczykach powiatowej kasy oszczędności. Toż samo wydział powiatowy w Buczaczu zawiązuje powiatowe towarzystwo zaliczkowe w Buczaczu, wydział powiatowy w Śniatynie zawiązuje także towarzystwo w mieście Śniatynie, a wydział powiatowy Staremiasto zawiązuje powiatową kasę oszczędności.

Dotychczas nie odpowiedziały na stosowne wezwanie wydziały powiatowe w Brzeżanach, Kossowie i Skałacie. Także inne powiaty, nieobjęte akcją wydziału krajowego, zwróciły baczną uwagę na tę sprawę a oceniając jej doniosłość pod względem zarówno ekonomicznym jak społecznym, powzięły z własnej inicjatywy cały szereg uchwał, mających na celu utworzenia powiatowych instytucyj kredytowych, mających się stać źródłami kredytu dla ludności włościańskiej i dźwigniami jej ekonomicznego rozwoju.

W kwestji udzielania kredytu towarzystwom zaliczkowym i kasom oszczędności, wezwał wydział krajowy dyrekcję Banku krajowego do wygotowania potrzebnych zmian statutu Banku. Zmiany potrzebne zostały zaprojektowane i wydział krajowy przedłożył projekt zmiany statutu sejmowi do uchwały. Bank krajowy będzie mógł odtąd udzielać pożyczek w obligach komunalnych także stowarzyszeniom zaliczkowym, opartym na ustawie z r. 1873, dalej powiatowym i gminnym kasom oszczędności, a to za poręką powiatów i gmin, w celu uposażenia funduszu obrotowego tych instytucyj, szczególnie dla udzielania pożyczek na grunta włościańskie, pod warunkami potrzebie kredytu włościańskiego odpowiadającymi.

Ponieważ Bank krajowy może obecnie emitować obligi komunalne do wysokości 5,000.000 zł. pod gwarancją kraju, a kwota dotąd emitowana wynosi 3,800.000 zł., przeto zachodzi w razie rozszerzenia działalności Banku krajowego potrzeba podwyższenia sumy gwarancyjnej dla emisji obligów. Wydział krajowy licząc się z tą potrzebą przedłożył sejmowi wniosek na podwyższenie gwarancji kraju o sumę 10,000.000 zł., czyli, by razem z dzisiaj dozwoloną gwarancją kraju emisją 5,000.000 zł., wynosiła łączna suma wszystkich emisyj obligów komunalnych 15 miljonów zł.

Kwestja zwoływania sejmu.

Sejm nasz już kilkakrotnie wypowiadał życzenie, ażeby zwoływany bywał w porze właściwej i na czas dostateczny do wykonywania wszelkich czynności, dla których jest konstytucyjnie powołanym.

W odnośnych rezolucjach uzasadniono wyczerpująco niezbędną potrzebę dłuższego czasu do obrad nad licznemi a żywotnemi sprawami kraju naszego, jak meljoracje, regulacje rzek, szkolnictwo, przemysł domowy, szpitale itd. Do spraw tych przybyły jeszcze sprawy górnicze i kolei lokalnych, a wszystkie te sprawy, dla ekonomicznego podniesienia się kraju naszego nader ważne i żywotne, nie mogły być załatwione z tego właśnie powodu, iż sesje sejmowe trwają nader krótko, a zwoływane zwykle w drugiej połowie miesiąca grudnia i w miesiącu styczniu, przerywane licznemi świętami łacińskiego i greckiego obrządku, nie mogą rozwinąć systematycznej, szerszej pracy i ograniczać się muszą na załatwieniu spraw formalnych, jak ukonstytuowanie się, zatwierdzenie wyborów poselskich, przyjęcie do wiadomości sprawozdań wydziału krajowego, dalej uchwalenie budżetu i inne pilne a drobne sprawy.

Ztąd pochodzi, iż kraj nasz nie postępuje na drodze swego ekonomicznego rozwoju w takiem tempie, jak tego zaniedbane z lat dawnych stosunki nasze wymagają i jak kraj cały wraz ze swoją reprezentacją tego pragnie.

Wskutek wniosku p. Vayhingera, zajmowała się tą sprawą komisja prawnicza i w sprawozdaniu swem podnosi, że jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, iż rada państwa ma liczne i ważne zadania ogólnopaństwowe do spełnienia, mimo to z całym naciskiem zaznacza, iż sprawy krajowe, konstytucją zagwarantowane, nie mogą być dla tamtych spraw na bok usuwane i że rząd może i powinien tak rozdzielić prace ciał ustawodawczych państwowych i krajowych, by jedne drugim ujmy nie czyniły.

Wyznaczenie sejmom krajowym dogodniejszego i dłuższego do obrad czasu, spowoduje radę państwa do szybszego załatwiania spraw, w jej zakres wchodzących.

Gdy zaś ważniejsze projekta ustawodawcze, zanim zostaną w komisji należycie rozważone i w pełnej izbie uchwalone — wymagają bezsprzecznie dłuższego czasu, aniżeli go dotychczasowe sesje sejmowe dawały; — gdy tak z pośpiechem uchwalane ustawy muszą być niedokładnemi i wadliwemi, wskutek czego napotykają na przeszkodę w uzyskaniu sankcji i wracają napowrót pod obrady nowo otworzonej sesji; gdy powtarzające się corocznie wybory komisji, prócz bezpotrzebnej straty czasu, mają tę ujemną stronę, iż przy zmianie członków komisji, poprzednie prace komisyjne przepadają i na nowo rozpoczynane być muszą, z czego wyłania się ta sama co poprzód trudność i powstaje błędne koło bez wyjścia, komisja uważa za pożądane, ażeby rząd krótko trwających sesyj sejmowych nie zamykał, lecz je tak, jak to w radzie państwa czyni, odraczał i tem dał sejmowi możność do systematycznego i rozważnego spełniania doniosłych zadań swoich.

Cenzura warszawska.

Pan Jankulio zaczyna hulać na nowo, czego dowodem rozporządzenie, o którem mowa poniżej. Aby je jednak czytelnicy nasi mogli dobrze zrozumieć, winniśmy przedewszystkiem podać sposób cenzurowania gazet warszawskich.

Po napisaniu artykułu oddaje go autor jak wszędzie do drukarni, zecerzy składają, robi się z niego następnie odbitka z druku i ta posyła się do cenzora. Cenzor to czyta, robi swoje uwagi, wykreśla lub dopisuje do tekstu, co mu się żywnie podoba — słowem odgrywa rolę naczelnego redaktora, podpisuje tę korektę i odsyła ją z powrotem do drukarni. Taka podpisana przez cenzora korekta nazywa się w języku urzędowym *korekturnyj* albo też *cenzuryj listok*, a rzecz prosta. iż wszystkie poptawki, dopiski i wykreślenia cenzora muszą być jak najściślej wykonane. Wszystkie te *cenzurnyje litki* muszą być zachowywane przez długi czas — jeżeli się nie mylimy — przez rok — aby w danym razie można było sprawdzić czy tekst w dzienniku zgadza się z korektą cenzora. Prócz tego, isnieje jeszcze tak zwany *cenzurnyj inspektor*, który w czasie druku gazety ma prawo wejść do drukarni, zażądać owych *cenzurnych listków* z numeru, który jest pod prasą, sprawdzić, czy korekta cenzora zgadza się z tekstem i w danym razie wstrzymać druk numeru, jeżeli spostrzeże. iż coś nie jest poprawione. Listki te więc z jednej strony są niejako probierzem dla cenzury, iż jej polecenia są wykonywane, z drugiej strony są zaś niewyczerpaną kopalnią dowodów idjotyzmu cenzorów.

Korespondent warszawski *St. Pietiersburgskich Wied.* wypowiedział zaciętą walkę instytucji p. Jankulia, a rozpoczął od tego, iż narobił hałasu o podwójne tytuły na książkach, potem zaś opisał kilka sztuczek cenzuralnych, a mianowicie, iż nie pozwolono w Warszawie przedrukowywać artykułów, ocenzurowanych w Petersburgu. Pan Jankulio oburzył się i wysłał do redakcji *St. Piet. Wied.* sprostowanie, zaprzeczające kategorycznie wszystkiemu, które następnie kazał przedrukować we wszystkich gazetach warszawskich. W odpowiedzi na to p. Nabliudatiel udał się do redakcji jednej z gazet polskich, poprosił o kilka *korekturnych listków* i te jako dowód prawdziwości swego twierdzenia przesłał do Petersburga, podając przytem kilka nowych sztuczek cenzuralnych do wiadomości publicznej, pod tytułem „W imię prawdy.“

Naturalnie to jeszcze więcej rozgniewało p. Jankulia. Kazał on w drukarniach gazet warszawskich sprawdzić, czy wszystkie *korekturnyje listki* są na miejscu. Niewątpliwie, iż te drukarnie, w których będzie brakowało kilka takich korekt, podlegną karze... „Taki postępek administracyjny — powiadają *St. Piet. Wied.* — może mieć charakter zemsty za próbę wydobycia na wierzch prawdy.“

„Jedna z drukarni dziennikarskich — pisze dalej p. Nabliudatiel — otrzymała rozporządzenie przedstawienia do komitetu cenzury wszystkich oryginalnych *korekturnych tistkow* natych-

miast po wyjściu numeru gazety. Chyba nie potrzeba wyjaśniać, co wywołało to rozporządzenie, i czy ono jest koniecznem. Korekta z podpisem cenzora jest dla redakcji jedynym uniewinniającym dokumentem w razie jakichkolwiek nieporozumień. Jeżeli ten dokument odebrano, to w jakiż sposób redakcja danej gazety może dowieść, że wydrukowane jest tylko to, na co pozwoliła cenzura?"

Jak więc widzimy, „zbliżenie polsko-rosyjskie", tak szeroko omawiane na szpaltach dziennikarskich, nie może ani rusz zstąpić z sfery ideału w sferę rzeczywistości. Przeciwnie, ta rzeczywistość zdaje świadczyć o tem, iż to co było marzeniem, pozostanie niem i nadal. Ludzie uczciwi i sprawiedliwość do lasa, a czynownicy do Sasa. W ten sposób do jakiegoś *modus vivendi* nie dojdziemy nigdy.

KORESPONDENCJE.

Kraków 9. lutego.

(Restauracja Wawelu i katedry wawelskiej. — Dom Matejki.)

(s.) Iskrą elektryczną rozniesiona uchwała sejmu krajowego w sprawie zamku królewskiego na Wawelu, wywoła wszędzie, gdzie tylko polskie serca biją, uczucie głębokiej radości; w Krakowie wywołała podniosłe wrażenie, bo przyniosła nam, którzy najlepiej znamy stan obecny zamku, prawie niezbitą pewność, że po tylu latach niedoli, podniesie się Wawel z wielkiego upadku i opuszczenia, że uniknie popadnięcia w grożącą mu ruinę, że zrzuci upokarzającą szatę nędzarza, że ocknie się z pustki, bijącej dzisiaj z każdej baszty, kurytarza i komnat, będących niegdyś siedzibą chwały i królewskiego majestatu.

Dzień dzisiejszy stanąć może godnie obok dnia, w którym przed laty 17, monarcha przyjął w pałacu „pod Baranami" deputację sejmową pod przewodnictwem śp. Ludwika Wodzickiego i w znanych podniosłych słowach wspaniałomyślnem sercem zgodził się na przekształcenie Wawelu w rezydencję cesarską. Prośba, wystosowana przez kraj do monarchy, wysłuchanie tej prośby, miały głębokie znaczenie. Prośba kraju mówiła sama przez siebie całkiem wyraźnie, że umiemy być wdzięczni i oddani, że dla ukochanego monarchy, dla którego miłością przepełnione serca narodu polskiego, pragniemy stworzyć godną rezydencję w najdroższym nam zamku królewskim na Wawelu, że w ten sposób chcemy nawiązać węzeł silnej i trwałej łączności. Z drugiej strony monarcha, przychylając się do prośby, dał wyraz swemu zaufaniu do kraju, zaznaczył potrzebę szanowania przeszłości i nawiązywania jej do zadań teraźniejszości. Zasadnicze te momenta obustronne znalazły doskonałe określenie w przemówieniu marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, wyjął je z serca społeczeństwa polskiego.

Czas był najwyższy na uchwałę zapadłą wczoraj; wymagał tego honor kraju z jednej strony, stan Wawelu z drugiej. Gdyby dłużej jeszcze potrwało obecne zaniedbanie, doczekalibyśmy się mogli takiego ogólnego widoku, jaki częściowo mieliśmy niedawno przed oczyma około baszty, znajdującej się w najbliższem sąsiedztwie „kurzej stopy". Na frontowej ścianie gmachu, podmakającej widocznie, porosłej od dołu pleśnią, zaczął tynk odpadać całemi masami, tak, że przeglądały gołe cegły. Wskutek podnoszonych skarg, wojskowość, nie mając funduszu na gruntowną restaurację, poradziła sobie krótko: kazała zatynkować dziury na najbardziej zrujnowanej części ściany i zamalować następnie brudną farbą przestrzeń kilkunastu metrów kwadratowych muru. Powstała stąd ogromna, brzydka łata, rażąca oko i serce boleśnie, przypominająca starą znoszoną szmatę, wszytą w rozpadającą się purpurę królewską. Pomieszczenie wojska na Wawelu nie mogło również przyczyniać się do konserwacji gmachu, ale przyspieszało jego ruinę, utrudniając zarazem i uniemożliwiając zwiedzanie wnętrza Wawelu.

Stan najcenniejszej pamiątki narodowej smutne czynił wrażenie; zdawało się, że nie mamy siły moralnej na tyle, ażeby uchronić od ruiny najcenniejszą pamiątkę narodową, jaką jest Wawel; że i on w gruzy rozsypywać się pocznie: katedra również budziła obawy, pleśń zaczynała pokrywać jej ściany, zaniedbanie wybijać swe piętno na jej wnętrzu. Zdawało się, że jesteśmy takimi nędzarzami materjalnymi wszyscy, że nie możemy się zdobyć na uratowanie tych pamiątek i że u nas od słowa do czynu daleka droga. Po śmierci Zyblikiewicza sprawa przemienienia Wawelu w rezydencję cesarską zdawała się na długo zapomnianą i odroczoną, stan katedry wywoływał posępne myśli. Ale niezadługo nastały jaśniejsze chwile: z Krakowa rozeszła się wieść, że dyrekcja krakowskiej kasy oszczędności, groszem zebranym z umiejętnego gospodarowania funduszami ubogich ludzi, stanowiących rdzeń narodu, że ta dyrekcja, w braku wielkich fundatorów, zamierza tym groszem narodowym restaurować kaplicę Jagiellońską w katedrze wawelskiej, kaplicę, popadającą już w taką ruinę, że sklepienie jej groziło zawaleniem. Postanowienie to kasy jest szczęśliwym początkiem zwrotu w historji Wawelu i katedry. Zaraz potem ś. p. kardynał Dunajewski zaczyna myśleć o wielkiem dziele restauracji katedry: dzieło to podejmuje po nim energicznie teraźniejszy książę-biskup krakowski; zaczynają płynąć dość obfite składki na odnowienie katedry i Wawelu, a społeczeństwo z gorączkowem zajęciem pragnie jak najrychlejszego doprowadzenia rzeczy do końca. Pozostawała wszakże jeszcze zagadką finansowa sprawa restauracji Wawelu; szło tu o wybudowanie dla wojska, pomieszczonego na Wawelu, koszar, tak aby wojsko do nich przeniesione, mogło ustąpić z królewskiego zamku.

I znów inicjatywa wyszła z krakowskiej kasy oszczędności; dyrektor jej, p. Franciszek Slęk, najbliższy powiernik i przyjaciel Zyblikiewicza, jedną miał myśl, jakby testamentem sobie przez zmarłego przekazaną, ażeby zamiar jego w życie wprowadzić. Na to trzeba było pieniędzy; świetny rozwój kasy oszczędności pozwolił niebawem podnieść rzecz wyraźnie. Kilka razy jeździł p. dyrektor Slęk w tej sprawie do Wiednia i naradzał się z prezydentem ministrów hr. Kazimierzem Badenim; ostatecznie wydział wielki kasy uchwalił wziąć inicjatywę i przeznaczył 400.000 zł. na budowę koszar dla wojska, z Wawelu ustąpić mającego. Wkrótce potem przybył marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni do Krakowa i tutaj z całem zainteresowaniem zbadał tę sprawę. Dzisiaj wziął ją kraj w swoje ręce, ażeby uczcić jubileusz monarchy; sprawa stała się tem samem odrazu obowiązkiem całego kraju i niewątpliwie wszystkie instytucje, szczególnie finansowe pospieszą z pomocą. O ile mi wiadomo, ministerstwo wojny wypracowało już kosztorys, tak że w istocie budowa rychło rozpocząć się może. Wielkie dzieło uratowania katedry wawelskiej i zamku królewskiego można uważać za załatwione. W tem dziele obok nazwisk Ludwika Wodzickiego, Zyblikiewicza, wiążą się dzisiaj nazwiska kardynała Dunajewskiego i księcia-biskupa Puzyny, Stanisława Badeniego i Franciszka Slęka; przy nich świeci nazwisko zacnej Polki, pani Ulanowskiej, która dała inicjatywę do składek centowych na restaurację katedry i Wawelu. Dzięki tym ludziom na świętem wzgórzu wawelskiem panteon narodowy i zamek królewski uratowane będą od ruiny i okryją się przynależną im chwałą; przekażemy je potomności, otoczone poszanowaniem, jako drogie zabytki przeszłości.

U stóp Wawelu tworzy się powoli instytucja, która z życiem społeczeństwa polskiego ma żywy i bliski związek. Mam na myśli Dom Matejki. Po śmierci mistrza, podjął prof. Marjan Sokołowski myśl stworzenia Domu Matejki, w którymby jak w muzeum, poświęconem uczczeniu wielkiego malarza i obywatela, znalazły pomieszczenie przedmioty, mające związek z jego życiem, jego obrazy, prace, rysunki, — w którymby zachowane zostało jego istotne mieszkanie, jego pracownia, tak, jak się przedstawiały w tej chwili, gdy w nich Matejko żył, pracował, myślał, cierpiał. Myśl znalazła dobre przyjęcie; rzecz niecodzienna w naszem społeczeństwie, popłynęły większe wkładki i ofiary. Właśnie wczoraj wasz korespondent był na zebraniu towarzystwa imienia Matejki; przy sposobności pokazano obecnym stan obecny Domu Matejki.

Przedewszystkiem rozszerzono sień i wpuszczono do niej światło, którego dawniej brakło z powodu ciasnoty kamienicy; jest to ta sama kamienica przy ulicy Florjańskiej, w której mistrz urodził się i umarł. Na pierwszem piętrze na lewo wchodzimy do salonu Matejki; wszystko tu jak za życia mistrza. Ściany okryte wspaniałemi, królewskiemi makatami; meble stylowe włoskie, inkrustowane marmurem. Między oknami lustro, przed niem zegar bronzowy. Przy jednem oknie sztaluga; na niej zawieszony kapelusz słomiany robi wrażenie, jak gdyby mistrz przed chwilą opuścił mieszkanie. U stóp sztalugi berło mistrza, ofiarowane przez miasto Kraków; na ścianie jeden ze szkiców Matejki. Dalej pod ścianą wspaniały wazon z porcelany sewrskiej, ofiarowany Matejce przez rząd francuski. A dalej zbiór okularów; między nimi są coraz silniejsze numera w miarę słabnięcia wzroku malarza.

Z salonu na lewo przechodzi się do sypialni Matejki. Łóżko skromne, bardzo skromne, znajduje się w niszy odgrodzonej kotarą od drugiej połowy sypialni. Obecnie pokryto je wspaniałą kapą jedwabną Sobieskiego. Strop sypialni malowany niebiesko z rozsianemi na nim gwiazdami. Nad łóżkiem obraz Matki Boskiej. Przed łóżkiem ku oknu pudło z farbami; brakuje tu biurka, które stało z prawej strony pod oknem; należałoby je odzyskać od rodziny i tu wstawić.

Po drugiej stronie już ustawiono szafy, w których pomieszczone będą rysunki Matejki, dowodzące ogromnej jego pracowitości i sumienności studjów; miał on książeczki podręczne, w których rysował każdy uwagi godny szczegół, n. p. zabytki architektoniczne, kopje starych pieczęci, dawnych fragmentów sztuki po kościołach, nagrobków, portretów umieszczonych na nich mężów i kobiet, stare zbroje itd. Później szczegóły te oryginalne i wierne dobie historycznej wprowadzał do swoich obrazów; są tu setki takich znakomitych rysunków. Tu będą takie wystawione przybory, jakimi się Matejko posługiwał przy wykonywaniu swoich obrazów. Bogatym jest zbiór strojów historycznych, nieraz kosztownych; tu widzimy stare delje, kontusze, kołpaki, suknie materjalne kobiece obszywane haftem złotym, również złotem haftowane ówczesne staniki, bindy na głowę, czapeczki dziecinne itd. Wszystko to bardzo kosztowne materje.

Słowem, wydział zrobił bardzo wiele, Dom Matejki, jedna z najpiękniejszych instytucyj starego Krakowa, wkrótce otwartym zostanie. Potrzeba wszakże jeszcze środków pieniężnych na jego aktywowanie, a tych mu pewno społeczeństwo nie poskąpi. Obecnie celem przysporzenia środków, jest w toku urządzenie loterji artystycznej, z cennych obrazów, nadesłanych i dalej wciąż nadsyłanych przez polskich i obcych malarzy.

SEJM.

(12. posiedzenie 2 sesji VII. perjodu).

Lwów 9. lutego.

Pp. posłowie widocznie wysilili się wczoraj — to też izba była dziś zaledwie w komplecie. Co prawda, to nie było na porządku dziennym i sprawy, któraby mogła rozanimować — no ale przyjemność przyjemnością, a obowiązek obowiązkiem.

Na wstępie uzasadniał p. Osuchowski swój wniosek w sprawie przyspieszenia budowy kolei Ustrzyki-Wołosate z odnogą do Turki. Jestto przestrzeń na powierzchni 6.117 klm. kw. nie przecięta ani jednym kilometrem kolei, a okolice te są bogate w dary natury. Bez kolei ani gospodarstwo leśne, ani górnicze nie może być należycie prowadzone i dla tego zachodzi konieczna potrzeba urządzenia należytej komunikacji. Wniosek odesłano do komisji kolejowej.

W myśl petycji gminy m. Śniatyna uchwalono projekt ustawy zezwalającej gminie na pobór opłaty gminnej od trunków, spirytusowych $5^1/_2$ ct. od 1 litra zaś po 50 ct. od hektol. piwa — na przeciąg lat 1897—1910.

W załatwieniu sprawozdania kom. budżetowej względem zakupna budynku dla żandarmerji w Czortkowie, uchwalono zatwierdzić kontrakt i przyznano na ten cel wydziałowi kraj. kredyt w kwocie 7.145 zł.

W myśl wniosków komisji gosp. krajowego w sprawie regulacji górnego Dniestru z dopływami, uchwalono projekt odnośnej ustawy, a tytułem pierwszej raty 40% zasiłku krajowego w kwocie 20.000 zł.

W sprawie wniosku p. Mycielskiego uchwalono w myśl sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, wezwać rząd, aby kosztem państwa przystąpił do budowy szkoły dla studjum rolniczego. Sprawę tę poparł w pełnej izbie rektor uniwers. Jagiellońskiego dr. Kreutz.

Odnośnie do wniosków komisji gosp. kraj. w przedmiocie wolnych składów publicznych dla zboża, spirytusu i towarów we Lwowie i Krakowie, uchwalono po wygaśnięciu zobowiązań składy lwowskie zwinąć, a budynek sprzedać na warunkach najkorzystniejszych.

Wszystkie te sprawy przeszły nader szybko i bez opozycji, dopiero sprawozdanie komisji sanitarnej o projekcie wydziału krajowego do ustawy, urządzającej stosunki prawne szpitali powszechnych i publicznych w naszym kraju. Postanowienia projektu znane są czytelnikom *Dziennika* z artykułu zamieszczonego niedawno — nie uważamy więc za stosowne szczegółów powtarzać.

Przeciwko projektowi wogóle i w szczegółach wystąpił w szranki p. Rosner, ale bez szczególniejszego skutku. Zarzuty podniesione w ogólnej rozprawie zbił z łatwością członek wydziału kraj. p. Hoszard, tak, że sprawozdawca p. Olpiński nie potrzebował odpowiadać.

W dyskusji szczegółowej znowu p. Rosner zabierał głos, domagając się poprawek do §§. 3., 6., 10., 11., 12. — poprawki te jednak nie uzyskały nawet poparcia. Przy §. 12. domagał się komisarz rządowy, ażeby przyjęto poprawkę, która zapewniałaby także namiestnictwu wpływ na mianowanie lekarzy szpitalnych; projekt ustawy bowiem zleca sprawę mianowania wydz. krajowemu, bez odnoszenia się do namiestnictwa.

Poprawce tej sprzeciwił się członek wydz. dr. Hoszard. Mówił z prawdziwie młodzieńczem ożywieniem, dowodząc, że wydział krajowy ma pełne prawo żądać zaufania do siebie i nie potrzebuje zasięgać zdania rządu co do nominacji lekarzy. Dziś rząd nam jest przychylny — ale kto może zaręczyć, co będzie za lat 20 lub 30? Nie potrzeba dawać możności nikomu mieszania się w domowe sprawy. Mowca przypomniał r. 1849, gdzie wbrew zdaniu senatu akademickiego rząd obsadzał posady jak chciał, uważając pewne osobniki za „politycznie podejrzane." Sprzeciwia się więc przyjęciu proponowanej poprawki.

Odnośny §. przyjęto w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Żywą dyskusję wywołał §. 15., który mówi o kosztach budowy, odbudowy, rozszerzenia gmachu, tudzież o wewnętrznem urządzeniu w sprawie tej przemawiali pp.: Fruchtman, dr. Hoszard, dr. Dworski, Trzecieski, Słotwiński i Jordan.

Następnie przyjęto w całości projekt ustawy z drobnemi zmianami stylistycznemi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Odnośnie do wniosku p. Vayhingera uchwalono wezwać rząd, ażeby sejm zwoływany bywał w odpowiedniejszym czasie i by sesje na krótszy czas zwoływane nie były zamykane, ale odraczane.

W sprawie wniosku p. Średniawskiego, stosownie do sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego uchwalono wezwać rząd, ażeby polecił swym organom inspekcji leśnej, ścisłe przestrzeganie postanowień ustawy lasowej w Karpatach, oraz by przy robotach zabudowań potoków górskich uwzględniał w szerszej mierze zalesienie nagich stoków górskich.

W sprawie petycji gminy Podkamienia o zaaktywowanie domu ubogich, fundowanego przez Dymitra i Józefę Jabłonowskich przy tamtejszym kościele parafjalnym, sejm uznając dotychczasową poważną działalność wydziału krajowego w tej sprawie polecił mu, aby i nadal sprawy tej nie spuszczał z oka, a w razie potrzeby przypominał prokuratorji skarbu konieczność szybkiego załatwienia tej sprawy.

Po załatwieniu drobniejszych spraw — o których w kronice, tudzież po odczytaniu wniosków i interpelacyj, zamknął p. marszałek posiedzenie o godzinie 1. minut 30, naznaczając termin następnego posiedzenia na środę o godzinie 10. rano.

Kronika sejmowa.

Wiec burmistrzów i delegatów 30. miast, rządzących się ustawą gminną z 13. lutego 1889 r. odbyty dnia 7. b. m. we Lwowie, uchwalił po przeszło 3-godzinnej, poważnej dyskusji jednogłośnie:

1. Zgromadzeni reprezentanci 30. miast uznają, że projekt ustawy drogowej przez wydział krajowy wniesiony, jest dla miast niekorzystnym i że skutkiem tego okazuje się konieczność zmiany §. 43. projektu w ten sposób, iżby oprócz miast Lwowa i Krakowa także i 30 miast rządzących się ustawą z 13. lutego 1889 r. wyjęte zostały z pod ustawy drogowej, i upraszają posłów z miast, ażeby broniąc tej zasady, starali się wszelkimi możliwymi środkami do przeprowadzenia powyższej zmiany §. 43. projektu.

2. Zaznaczają reprezentanci 30. miast, iż poczuwają się z pobudek narodowych do pewnej ofiarności na cele dróg gminnych, pozostawiając posłom swym sposób, w jaki zechcą dać wyraz tej ofiarności.

3. *Maximum* obciążenia, przypadającego na miasta — na rzecz powiat. fund. dróg gminnych, może wynosić 5% podatków bezpośrednich.

Następnie wybrano stałą komisję dla 30. miast, złożoną z pp. Biechońskiego Wojc., Dworskiego Aleks., dr. Heynego Ludwika, dr. Jahla i dra Nimhina Artura.

Petycye. Dotychczas wpłynęło 2411 petycyj. Petycję interesowanych gmin o regulację Dunajca popierał p. Czarkowski.

Petycję wydziału powiatowego w Kałuszu o sprawie meljoracji i osuszenia gruntów, gminy Łukawiec o wydzielenie terytorjalne, kolonji Rudolfsdorf o uznanie jej samoistności pod względem administracyjnym, tudzież petycji gminy Dolhej Wojniłowskiej w tej samej sprawie — odesłano w myśl wniosków odnośnej komisji do wydziału krajowego celem zbadania i przedłożenia odnośnych wniosków na najbliższej sesji.

Co do petycyj, domagających się polepszenia bytu nauczycieli ludowych i ich wdów, to pięć z nich odstąpiono radzie szkolnej krajowej do załatwienia, nad 66 zaś przeszła izba na wniosek komisji do porządku dziennego.

Jutrzejszego posiedzenie będzie niezwykle ożywione tak z powodu porządku dziennego (ustawa drogowa), jak z powodu przybycia prezydenta ministrów i ministra dla Galicji. Hr. Kazimierz Badeni przybywa dziś rano. Na wyraźne jego życzenie nie będzie żadnego oficjalnego przyjęcia.

W ciągu dzisiejszego posiedzenia przewodniczył począwszy od godziny 12 JE. ks. kardynał Sembratowicz. Hr. Badeni musiał opuścić izbę z powodu, iż w tym czasie odbywało się konsyljum u łoża chorej jego małżonki. Dopiero pod koniec posiedzenia powrócił do sejmu.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano wniosek p. Michalskiego o wezwanie rządu, aby wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych i pocztowych, tudzież w wewnętrznej służbie żandarmerji język polski jako urzędowy. Wydział kraj. poczynić ma ze swej strony odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia tych życzeń.

P. Średniawski wnosi o polecenie wydziałowi krajowemu, aby zbadał projekt dra Wiktora Ungra w sprawie pocztowej giełdy pracy i przedstawił na najbliższej sesji swe wnioski.

P. Weigel wnosi o polecenie wydziałowi kraj. przeprowadzenia rokowań z rządem co do budowy kolei Dębica-Pilzno-Brzostek-Jasło-Żmigród-Konieczna.

P. Szwed interpeluje p. komisarza rząd. kiedy przedłoży rząd projekt ustawy co do uwolnienia od opłaty prawnej spadków 500 zł. nieprzenoszących.

P. Potoczek interpeluje p. komisarza rządowego w sprawie zamknięcia zaporą drogi gminnej w Gorzkowie, w pow. sądeckim.

P. Merunowicz wnosi uchwalenie wezwania rządu, aby wybudował kolej ze Lwowa do Winnik, jako kolej państwową.

P. Winniczuk wnosi, aby urzędnicy podatkowi wysyłani byli do gmin dla poboru podatków.

P. Okuniewski interpeluje p. komisarza rządowego w sprawie rozwiązania wiecu w Śniatynie.

* * *

Prezydent ministrów Kazimierz hr. Badeni przybędzie do Lwowa w środę o godz. 6 rano, zaś minister dr. Rittner w środę o godz. 1. po południu; celem wzięcia udziału w pracach sejmu.

Minister skarbu dr. Biliński z powodu ważnych zajęć urzędowych nie przybędzie do Lwowa w ciągu bieżącej sesji sejmowej.

* * *

W komisji gminnej referował w poniedziałek wieczór p. Merunowicz o petycjach gmin, wyrażając rozmaite życzenia ludności włościańskiej w przedmiocie projektowanej reformy gminnej. Takich petycyj wpłynęło do sejmu 1125 sztuk. Zgodnie z wnioskiem referenta komisja uchwaliła petycje te przekazać wydziałowi krajowemu do użytku przy rokowaniach prowadzonych z rządem w kwestji reformy gminnej.

Ruch wyborczy.

W kurji piątej pow. gródeckiego zgłosił swoją kandydaturę p. Bobelak.

Donosiliśmy już, iż z kurji wiejskiej okręgu Buczacz-Czortków wymieniano dwie kandydatury: dotychczasowego posła p. Kornela Horodyskiego i ks. kan. Gromnickiego z Buczacza. Gdy oba komitety powiatowe w Buczaczu i Czortkowie oświadczyły się za kandydaturą p. Horodyskiego, komitet centralny zatwierdził tę kandydaturę. Wobec tego ks. Gromnicki kandydaturę swą cofnął i nadesłał do *Gazety Narodowej* list następujący: Buczacz 6. lutego. Wobec postanowionej kandydatury p. Kornela Horodyskiego, oświadczam niniejszem, że gdyby który z wyborców dał na mnie głos przy wyborach, uczyniłby mi tem wielką przykrość — to też gorąco i stanowczo proszę wszystkich wyborców z kurji IV. okręgu Buczacz-Czortków, iżby, zachowując karność narodową, głosy swe dawali tylko na rzecz p. Kornela Horodyskiego. *Ks. Gromnicki.*

W kurji piątej okręgu Podhajce, Rohatyn, Buczacz, Stanisławów wyłoniła się kandydatura dra Jana Walewskiego.

W Gródku dnia 4. bm. odbyło się zgromadzenie wyborcze zwołane przez socjalistów. Zrobiło ono kompletne fiasko, gdyż licznie zebrani włościanie i mieszczanie zajęli wrogie stanowisko wobec socjalistów i gdyby nie obecność marszałka i kilku poważnych obywateli, którzy wzburzonych przemówieniami socjalistyczemi włościan uspokoili, byłoby przyszło nawet do bójki.

W kurji piątej okręgu kołomyjskiego mówią o kandydaturze ks. Woynarowskiego, Rusina, radcy Godlaszeckiego i posła sejmowego Zajączkowskiego. W okręgu borszczowskim kandyduje z kurji piątej dr. Dorundiak, w krakowskim prof. uniw. jagiellońskiego dr. Kasparek.

Z Trembowli donoszą nam, iż wybór dra Olpińskiego na posła do rady państwa z kurji wiejskiej okręgu Trembowla-Husiatyn jest zapewniony.

Z kurji wiejskiej okręgu Kołomyja, Kossów, Śniatyn wymieniają jako kandydatów notarjusza Łuszpińskiego, dra Dudykiewicza (moskalofila), radcę Zajączkowskiego i p. St. Moysę.

W okręgu wiejskim Kałusz-Dolina-Bóbrka wybór starosty doliniańskiego p. Nawrockiego jest prawie zapewniony.

W kurji wiejskiej okręgu Sambor-Stare miasto-Turka-Rudki kandydyje p. Tytus Rewakowicz, radca sądowy z Podbuża.

Ze Stanisławowa donoszą nam, że komitet wybrany przez zgromadzenie wyborców z miasta Stanisławowa, postawił na posiedzeniu swem po ożywionej dyskusji nie przyjąć instrukcji komitetu centralnego (z wyjątkiem jednego czy dwóch nieznacznych postanowień) dla wyboru posła z miasta, przyjął ją natomiast dla wyboru posła z V. kurji. Za przyjęciem instrukcji dla miasta przemawiali burmistrz dr Nimhin, ks. Eiselt, dr. Zins i p. Barancewicz, przeciw dr Eljasz Fischler, dr. Henryk Boral i inni, większość oświadczyła się przeciw przyjęciu. Po powzięciu tej więcej teoretycznej, aniżeli praktycznej uchwały, zgłosił dr. Nimhin kandydaturę ministra dr. Bilińskiego, którą komitet jednogłośnie przyjął.

W Skałacie i Zbarażu odbyły się w zeszłym tygodniu zgromadzenia wyborcze, przy nadzwyczaj licznym udziale wyborców szczególnie włościan, na których dotychczasowy poseł do rady państwa Leon hr. Piniński, zdawał sprawę ze swych czynności w izbie deputowanych. Na obydwóch tych zgromadzeniach po wyczerpujących debatach i licznych interpelacjach uchwalono p. Pinińskiemu przez aklamację wotum zaufania i postawiono ponownie jego kandydaturę z czwartej kurji powiatów Tarnopol-Zbaraż-Skałat. Na zgromadzeniu w Skałacie zapadły uchwały te jednogłośnie, w Zbarażu zaś przeważną większością głosów przeciw głosom kilkudziesięciu radykałów, którzy pod komendą socjalisty Szmigiera zamanifestowali swe opozycyjne stanowisko. Rezultat ten jest pomyślną wróżbą — ale też p. Piniński w zupełności zasłużył sobie gorliwą i wytrwałą pracą na uznanie swych wyborców.

P. Jan Kozakiewicz, prezes komitetu stronnictwa socjalnodemokratycznego, zgłosił wczoraj w ratuszu swoją kandydaturę z kurji piątej. W mowie kandydackiej rozwinął postulaty socjalistyczne wedle programu heinfeldzkiego, poczem odpowiadał na kilka interpelacji, między innemi na interpelację w sprawie Morskiego Oka, której przyrzekł być orędownikiem ze względu na krzywdę, jaka się ze strony władz węgierskich dzieje góralom tamtejszym.

Z Brodów telegrafują nam dnia 9. b. m.: Zwołany z ramienia komitetu centralnego komitet przedwyborczy miejski wybrał wczoraj komitet ściślejszy, który po ukonstytuowaniu się, uchwalił wezwać mających chęć ubiegania się o mandat poselski z kurji piątej do zgłoszenia kandydatury i wygłoszenia swej wiary politycznej do dni ośmiu.

* * *

Z Brzeżan donoszą nam dnia 7. b. m.: Wczoraj odbyło się tu nader liczne zgromadzenie przedwyborcze z całego okręgu brzeżańskiego, celem zastanowienia się nad wyborami z kurji IV. i V. W kurji IV. uchwalono popierać bezwględnie tylko kandydaturę narodową polską, aby tym sposobem zapobiedz narzuceniu kandydata ruskiego ze strony rządu. W kurji V. zgłosił kandydaturę inspektor kolejowy Psarski. Kandydatury tej uchwalono nie dopuścić. Pan inspektor dał nam się tak dobrze poznać przez czas dwuletniej budowy kolei Halicz-Ostrów, że nie pojmujemy jego odwagi narzucania nam swej kandydatury. O mandat z tej kurji ubiega się p. Weiser, a kandydatura ta w naszym powiecie była sympatycznie przyjętą.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Gródek 9. lutego. Na odbytem walnem zgromadzeniu wyborców z III. kurji miast Gródek-Przemyśl, jednogłośnie postanowiono popierać kandydaturę dr. Henryka Kolischera z Czerlan na posła do rady państwa z tej kurji w ocenieniu znakomitych zasług jego, co nader licznie zgromadzeni wyborcy z zapałem i aplauzem przyjęli.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 10. lutego.

Teatr hr. Skarbka: „Matki", sztuka Jerzego Hirszfelda. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Środa (10.): Scholastyki p. Wschód słońca o godzinie 7. minut 23, zachód o godzinie 5. minut 9.

Jubileusz. Profesor Marceli Nencki, znakomity uczony polski, zajmujący obecnie stanowisko derektora oddziału chemicznego w petersburskim instytucie medycyny doświadczalnej, obchodził d. 7. bm. 25-letni jubileusz działalności naukowej. W piątek d. 5. bm. na bardzo licznem zebraniu tutejszego towarzystwa lekarskiego, przewodniczący uczcił w dłuższem przemówieniu niespożyte zasługi jubilata dla nauk lekarskich, poczem zebranie uchwaliło wysłać do Petersburga telegram gratulacyjny.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę, dnia 10. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na szlaku Lwów-Janów wstrzymany został 8. bm. ruch pociągów z powodu zawiei śnieżnych.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Józef Wierzbicki, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a p. Adam Emanuel Kottas, rodem z Krakowa, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Straszny wypadek. Z Borysławia donoszą: W rafinerji nafty Wilfa, Mühlrada i Sp. w Hubiczach zginął w płomieniach Izrael Keinik. Powodem śmierci było nieostrożne obchodzenie się z zapałkami. Keinik stał w budce mocno ropą przesiąkniętej i zapalał cygaro. Zajęły się stąd gazy, a następnie budka. Ratunek był niemożliwy.

Ze Stanisławowa donoszą nam d. 5. bm.: Wczoraj odbyło się ostatnie przedstawienie teatru im. Moniuszki, który wyjeżdża na tydzień do Tarnopola, poczem na dłuższy czas do Przemyśla. Wystawiono „Sprzedaną narzeczonę" Smetany, jednakże ogromnie poobcinaną i skróconą. Marynkę śpiewała panna Karska, Janka z ogromnem powodzeniem jako gość p. Wincenty Rapacki (syn), który podobał się bardzo publiczności naszej.

Podróżnik polski. W przyszłym miesiącu przybędzie do Warszawy p. Henryk Arctowski, uczony przyrodnik i geograf, który bierze główny udział w przedsięwziętej wyprawię belgijskiej do bieguna południowego. Rodak nąsz zamierza o tej wyprawie wypowiedzieć odczyt na cele dobroczynnę.

Komendantem twierdzy miasta Przemyśla na miejsce ś. p. jenerała Roszkowskiego, zamianowany został jenerał Edward Puchera, marszałek-porucznik, komendant dywizji obrony krajowej we Lwowie.

Z życia rodziny lekarskiej. Smutny zaiste los spotkał trzech lekarzy, braci Załęskich. Wszyscy trzej, mając prawdziwe powołanie do zawodu lekarskiego i ukochawszy go, oddali się ciężkiej i mozolnej pracy z nim złączonej. Nie sądzone było jednak widocznie im dłużej pracować ku ulżeniu niedoli cierpiących. Najstarszy, Bolesław, w kilka lat zaledwie po ukończeniu studjów (w roku 1878) podczas wojny padł ofiarą tyfusu plamistego w Kazanlyku i tam też pochowany został. Drugi, Jan, zaraz w pierwszych latach swej praktyki w 1895

roku, walcząc z epidemją tyfusu plamistego w Ostrowie, uległ również tej chorobie i w kilka dni po zapadnięciu, życie zakończył. Pozostał najmłodszy, Józef, ostatni z rodziny. I dla tego los okazał się okrutnym. Po osiedleniu się w Pułtusku, przed kilku laty, podczas operowania chorego, Józef Załęski zaciął się w palec, wskutek czego nastąpiły rozmaite powikłania, które doprowadziły w końcu grudnia roku zeszłego młodego lekarza do grobu. Wszyscy trzej bracia, z natury ludzie zdrowi, z usposobienia energiczni, w wysokim stopniu zdolni do poświęceń, zeszli ze świata przypadkową śmiercią, w pełni sił, w kwiecie wieku. Jeden nie dobiegł lat 30, dwaj drudzy zaledwie je przekroczyli. Wierni obowiązkom powołania, wiedzeni współczuciem i litością dla cierpiących, ratując życie innym, sami, niby bojownicy, polegli w tej walce! Zaiste, dziwne, a tragicznością swą straszne zrządzenie losu! Pisząc o powyższem *Kuonika Lekauska*, dodaje: niezaprzeczenie, rodzina ta przez śmierć wszystkich swych synów złożyła ofiarę i wielką i chlubną nietylko zawodowi lekarskiemu, lecz i na ołtarzu cierpień i miłości bliźniego...

Sędziwy student. W Warszawie na fakultet medyczny uczęszcza bezwarunkowo najstarszy student w Europie. Nazwisko jego: Roch Borysik; urodził się za Niemnem w r. 1822. Gimnazjum skończył w Suwałkach w r. 1847. Przez lat 10 pełnił obowiązek guwernera, bo nie miał funduszów na wyjazd na studja uniwersyteckie. Po otwarciu akademji medycznej w Warszawie w r. 1857 wstąpił do niej i w r. 1862 złożył teoretyczny egzamin lekarski. Wybuchło powstanie styczniowe, w którem wziął udział, a schwytany z bronią w ręku, został przez sąd wojenny skazany na karę śmierci. Przed egzekucją ułaskawiony, wyjechał na wygnanie do Syberji, w towarzystwie dr. Benedykta Dybowskiego i dr. Pawła Landowskiego. Na mocy manifestu z r. 1895 wrócił do Warszawy. Wystąpił z podaniem do okręgu naukowego o pozwolenie złożenia egzaminów lekarskich. Okręg naukowy nie przychylił się do prośby. P. Borysik udał się osobiście do Petersburga z prośbą do ministra oświaty o pozwolenie przystąpienia do egzaminów. Prośba została uwzględnioną; p. Roch Borysik skończył już połowę egzaminów, tj. teoretyczne, a obecnie przystępuje do praktycznych, jako najstarszy student w Europie, licząc 75 lat życia.

Dyrekcja teatru hr. Skarbka wniosła do sejmu obszernie motywowaną petycję, w której przedstawia owoce swojej dotychczasowej działalności i prosi o podniesienie obecnej subwencji na operę i dramat, wynoszącej 30.000 zł. — „przynajmniej" o 20.000 zł. Życzymy dyrekcji teatru jaknajlepszego sukcesu, rozumiemy bowiem bardzo dobrze, jakich wysiłków wymaga w teatrze lwowskim ustawiczna walka ze zmorą deficytu, uważamy jednak za konieczne zwrócić autorom petycji uwagę na mocno niewłaściwy ton ich elaboratu i to w dwojakim kierunku. Pierwszą niewłaściwość popełnili ci panowie przez wyciśnięcie na całej petycji od początku do końca piętna samochwalstwa, które nie jest ani objektywnem zesumowaniem faktów, ani nawet poczuciem własnej siły, tylko najzwyklejszą autoreklamą, która zawsze i wszędzie musi razić jako akt bardziej kupiecki, aniżeli — artystyczny. Drugą niewłaściwością było rzucenie się w tak oficjalnym dokumencie, jaką jest petycja do sejmu krajowego, na cały szereg poprzednich dyrekcyj i zarzucenie im bankructwa, oraz nieudolnego prowadzenia teatru. Jestto — przyznać trzeba — zupełna nowość na naszym gruncie, dotąd bowiem jeszcze żadna nowa dyrekcja nie odzywała się w ten sposób o poprzedniej: bankructwa nie zarzucały sobie dyrekcje ani Dobrzańskiego, ani Barącza, ani Schmitta. To też i autorowie petycji powinni byli zrozumieć dość zresztą jasną i nie wymagającą wielkiej filozofji różnicę pomiędzy bankructwem, a ustąpieniem z posterunku. Nie myślimy bynajmniej odmawiać dzisiejszej dyrekcji teatru pewnych zasług około dobra naszej sceny — nie daje jej to jednak wcale mandatu do obdzierania z wszelkich zalet swoich poprzedników. Nie powinno się tego robić zwłaszcza wtedy, gdy się samemu jest jeszcze daleko od ideału. A dyrekcja dzisiejsza ma na sumieniu rozoperetkowanie publiczności, które dzieje się kosztem dramatu, traktowanego — powiedzmy to bez ogródek — po macoszemu. Wszakże z wyjątkiem „Popychadła" nie może się ona w tym dziale pochwalić ani jedną sztuką, której wystawienie możnaby nazwać wzorowem. Nie chcąc szkodzić interesom naszej sceny, którą zawsze otaczać chcemy życzliwem poparciem, przez okrągły rok zajmowaliśmy stanowisko wyczekujące. Dziś, kiedy operetka przytłaczać zaczyna swoim ciężarem coraz silniej dramat i komedję, będziemy musieli wejrzeć w tę sprawę z całym objektywizmem, a zarazem surowością...

---

* **Wieczór z tańcami** na dochód tow. Bratniej pomocy słuchaczów weterynarji we Lwowie odbędzie się w niedzielę d. 21. lutego br. w sali klubu pocztowego (Hotel Żorża). Komitet pod przewodnictwem dra Włodzimierza Kulczyckiego urzęduje w biurze towarzystwa przy ul. Wagilewicza l. 4.; tam też należy adresować wszelkie pisma i zgłoszenia na listę.

* **Walne zgromadzenie** Tow. literackiego im. Adama Mickiewicza, odbędzie się d. 11. bm. o godz. 7. wieczorem w gmachu uniwersyteckim.

* **Bal techników** przygotowuje uczestnikom swym miłą a niezwykłą niespodziankę. Oto przy kotyljonie funkcjonować będzie w ostatniej figurze dowcipny wynalazek emerytowanego wodzireja, który ruchem par wirujących w poruszenie wprawiony — zasypie deszczem kwiatów i... cukierków nasze piękne panie. Będzie to przyrząd nieco skomplikowany — ale właśnie dla nieznającej tajemnic mechaniki publiczności — tem ciekawszy. Komitet prosi nas o doniesienie, że urzęduje już codziennie w małej sali kasyna miejskiego, gdzie oprócz biletów wstępu są także do nabycia 2 loże.

* **Towarzystwo strzeleckie** lwowskie urządza w sobotę d. 13. bm. w lokalnościach strzelnicy mieszczańskiej wieczorek z tańcami dla członków i ich rodzin.

* **II. posiedzenie** plenarne lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we czwartek, dnia 11. bm. o godzinie 5 popołudniu w lokalnościach izby (pl. Halicki l. 10.).

Składki aa cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2. Gołębiowski 50 ct. Fr. Barański, radca wyższego sądu krajowego 5 zł. K. T. 10 zł. F. H. V. 5 zł. Jełowicka 2 zł. Ks. A. Małaczyński z Wiesenburga 1 zł. W. S. ze wsi 10 zł.

Rozdano od dnia 30. stycznia do 7. lutego 1897 r. 1816 porcyj zupy, 1816 porcyj chleba. Kosztem magistratu w tym samym czasie 1400 porcyj zupy i 1400 porcyj chleba.

Zmarli:

Józef Rettinger, znany w Krakowie adwokat, właściciel dóbr Płazy w powiecie chrzanowskim, zmarł nagle na udar sercowy.

Jan Dołęga Rychalski, były właściciel dóbr w W. Ks. Poznańskiem, naczelnik rządu narodowego w r. 1863 w powiecie Inowrocławskim, przeżywszy lat 73, zmarł w Krakowie.

Aleksander Korczak Sozański, właściciel Grabowca pod Tarnopolem, zmarł w 39 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Rozstrzygnięcie konkursu. Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie członków sądu konkursowego, celem przyznania nagród pracom z zakresu malarstwa i architektury, nadesłanym na doroczny konkus Towarzystwa sztuk pięknych. Do konkursu stanęło 22 artystów malarzy, którzy przedstawili 26 dzieł, oraz 8 architektów.

Po dłuższej dyskusji w dziale malarstwa sąd konkursowy do nagrody pierwszej w sumie rs. 400 nie zakwalifikował ani jednej z prac wystawionych.

Nagrodę 2 w sumie rs. 200 przyznano Włodzimierzowi Tetmayerowi z Krakowa za tryptyk „Kolenda", nagrodę 3cią w kwocie rs. 100 — Eugenjuszowi Niewiadomskiemu z Warszawy za „Krajobraz tatrzański."

Listy pochwalny otrzymali następujący artyści malarze: Józef Rapacki za „Krajobraz górski"; Henryk Piątkowski za obraz p. t. „O zmroku"; Stanisław Masłowski za „Dojeżdżacza" i Stefan Popowski za „Krajobraz."

W dziale architektury nagrody pierwszej w sumie rs. 400 nie przyznano również nikomu. Nagrodę 2 w kwocie 100 rs. otrzymał budowniczy Józef Mazurkiewicz za kompozycje i rysunki architektoniczne. List pochwalny przyznano budowniczemu Stanisławowi Grochowiczowi w Łodzi za kompoyzcje i rysunki architektoniczne. Nadto sąd konkursowy uchwalił przyznać wzmiankę zaszczytną budowniczemu Franciszkowi Lilpopowi za wystawienie prac po za konkursem.

Teatr.

(*„Matki", sztuka w czterech aktach Jerzego Hirszfelda, tłómaczył Edward Lubowski*).

Sztuka p. Jerzego Hirszfelda należy do pewnej, specjalnej kategorji utworów dramatycznych, które mają to do siebie, że po zapadnięciu kurtyny tak zwany „przeciętny" słuchacz teatralny, kupujący sobie fotel lub krzesło po to, aby połknąć fabułę komedji tak, jak się połyka ostrygę lub inny lekki przysmak, czuje się rozczarowanym i opuszcza teatr z głębokiem przekonaniem, że w sztuce właściwie brak końca. Pochodzi to ztąd, że autor, rzuciwszy na tło swojego utworu intrygujące zawikłanie dramatyczne, po za którem zaczajona jest jakaś obyczajowa lub psychologiczna teza, jest już na tyle modnym, iż nie wykłada jej słuchaczowi jak abecadła w elementarzu, jeno każe mu ją sobie wypracować we własnym mózgu. Praca taka z powodu spóźnionej pory i apetytu do kolacji, a może także z powodu wrodzonego lenistwa wydaje się wspomnianemu osobnikowi niesprawiedliwie na niego nałożonym i uciążliwym referatem — i ztąd niezadowolenie, połączone z żalem do autora i... do kasy teatralnej.

Dwudziestodwutetni, a więc młodziutki jeszcze komedjopisarz niemiecki, p. Hirszfeld, przejął się wzorami nowożytnej dramaturgji nietylko pod względem formy, która istotnie stoi wyżej, jak u autorów starszej daty, ale także pod względem wprowadzania do swoich płodów pierwiastku tak zwanej „nowej moralności", która sobie drwi z moralności „filistrów" i kładzie na jej gruzach niebotyczny gmach świeżych ideałów. „Matki" p. Hirszfelda są odbłyskiem jednego z takich ideałów, mianowicie wolnej miłości, postawionej na miejscu rodziny. Bohaterem komedji jest młody chłopiec Robert Frey, syn kupca, natura nerwowa do ostatecznych krańców, chora i wzbudzająca litość swoim szpitalnym nastrojem. Przeznaczony przez rodziców do zawodu handlowego, Robert czuje się przygnębiony, nieszczęśliwy, gdyż pożera go gorączka twórczości artystycznej. Nie mogąc poddać się więzom narzuconego sobie obowiązku, buntuje się przeciw władzy rodzicielskiej i zostaje wypędzony z domu.

Zostaje na szerokim świecie sam — chory, rozstrojony i nieporadny jak dziecko. Wtenczas spotyka na drodze swego życia piękną Marję Weil, robotnicę szlifierską i ta dziewczyna staje się jego aniołem opiekuńczym. Jest to stworzenie prostoduszne, nieuczone, ale pełne dziwnego hartu i wielkiej mocy ducha. Stosunek obojga młodych ludzi trwa dwa lata. Robert żyje na łasce kochanki, która przeczuwa go delikatnym instynktem rozmiłowanej kobiety i stara się dać mu równowagę i możność stworzenia wielkiego dzieła muzycznego. Robert cierpi, łamie się — i nie tworzy; brak mu teoretycznego przygotowania. Czy kocha Marję? sam nie wie; wie tylko, że przy niej znajduje chwilowy spokój i ulgę. Lecz ten stan rzeczy, ta egzystencja rozpaczliwa wyczerpują jego słaby zasób energji do ostatka, tak, iż kiedy po dwóch latach rodzina Roberta wyciąga do niego pojednawcze dłonie, on chwyta je i chociaż bez entuzjazmu, jak człowiek zupełnie rozbity i zobojętniały, powraca w domowe progi.

Zostaje jednak ona — uboga, harda dziewczyna, która mu poświęciła kilka lat swojej ciężkiej pracy i cześć dziewiczą. Marja w rysunku p. Hirszfelda jest dziwnym, chwilami zagadkowym charakterem. Przy całej swojej pierwotności i gołębiej naturze jest zbyt dumną, ażeby przyjąć propozycję uznania swego związku z Robertem przez jego matkę. Nie chce się nim dzielić z nikim, uważa go za swoją własność i odmawia do niego wszelkich praw rodzinie, która go niegdyś odtrąciła. Rodzinę tę nienawidzi tak namiętnie, iż człowiek nie może się w tem uczuciu dopatrzyć naturalności. Kiedy owa słodka, pełna poświęcenia dziewczyna z sykiem radości przyjmuje wiadomość o śmierci ojca Roberta — słuchacz wzdryga się mimowoli. Mimo to znajduje w sobie dość mocy, ażeby wyrzec się kochanka na korzyść rodziny i odejść z wspomnieniami miłości i zadatkiem macierzyńskich rozkoszy w łonie. Tak wyglądają portrety dwóch matek: legalnej, która nie umie obronić syna przed krzywdą i nielegalnej, która poświęca dla niego wszystko...

Ten agitacyjny romans, napisany z niewątpliwym talentem dramatycznym, grany był u nas wczoraj po raz pierwszy w zapełnionym teatrze. O powodzeniu jego powinnaby rozstrzygać znakomita gra naszych artystów, gdyby tylko ten jeden motyw mógł sam wystarczyć. Na nieszczęście są i inne jeszcze, a te przemawiają przeciw trwałości sukcesu „Matek". Byliśmy świadkami charakterystycznej pod tym względem scenki. Po akcie trzecim, jeden z obecnych w teatrze t. zw. „poważnych" posłów z ultraprawego skrzydła, siedzący obok niżej podpisanego, wstał z fotelu i zwracając się do jednego z sąsiadów rzekł: „Dobranoc panu! Na moje nerwy już dosyć. Pan mi w Krakowie opowie resztę". Wolno przypuszczać, że przez pryzmat nerwów zapatruje się więcej ludzi na wartość sztuki, a to specjalnie dla komedji p. Hirszfelda nie jest bardzo wesołe. Z wykonawców zjednała sobie dużo oklasków nadspodziewanie świetną i silną grą pani Bednarzewska, która rozwija się w pierwszorzędny talent. P. Wostrowski inteligentnie, chociaż nie bez pewnej sztywności, grał nerwowo Roberta, panna Czaplińska małą rólkę jego siostry opromieniła swoim szczerym, serdecznym liryzmem. Resztę ról grano poprawnie. *A. C.*

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:"

Wiedeń 9. lutego. *N. fr. Presse* donosi, iż toczą się rokowania w celu połączenia Staroczechów z Młodoczechami.

Wiedeń 9. lutego. Król Milan złożył wczoraj wizytę cesarzowi i zabawił przeszło godzinę. Cesarz natychmiast wizytę oddał. Fakt ten budzi tu wielkie zdziwienie, tembardziej, że w ostatnich czasach cesarz nigdy nie przyjmował Milana.

Wiedeń 9. lutego. Komisja szkolna sejmu dolno-austrjackiego uchwaliła przedłożyć sejmowi rezolucję protestującą przeciw udzieleniu czeskiej szkole w Wiedniu im. Komeńskiego prawa publiczności.

Wiedeń 9. lutego. Dnia 14. b. m. odbędzie się tu konferencja delegatów niemieckiej wiernokonstytucyjnej większej własności.

Wiedeń 9. lutego. W ministerjum skarbu rozpoczęły się konferencje z grupą bankową Rotszylda w sprawie zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w kwocie 50 miljonów koron.

Grac 9. lutego. P. Karlon uzasadniając w sejmie swój wniosek szkolny zaznaczył z naciskiem, iż rodzice katolicy mają prawo wymagać, aby dzieci ich stosownie do §. 14. zasadniczych ustaw państwowych były wychowywane według zasad katolickich, W dalszym ciągu dowodził, iż przez zmniejszenie liczby lat nauki obowiązkowej, dzieci mogłyby zacząć wcześniej pomagać rodzicom, przez co poprawiłby się nieco stan włościaństwa.

Paryż 9. lutego. Minister spraw zagranicznych Hanotaux odpowiadając w parlamencie na interpelację postawioną w sprawie najświeższej mowy angielskiego kanclerza skarbu Hicksbeacha, obrażającej Francję i Rosją, podniósł, iż rzeczą tych mocarstw, którym powierzono opiekę nad Egiptem jest rząd egipski przestrzegać przed awanturniczymi czynami, któreby mogły znów w skarbie wywołać deficyt. Francja uczyniła wszystko co może, aby podtrzymać wzajemną zgodę w koncercie mocarstw europejskich; dotychczas wprawdzie w położeniu międzynarodowem nic się nie zmieniło, lecz również także w niczem nie uległo zmianie stałe postanowienie Francji nie dopuścić żadnych napadów na zagwarantowane jej przez wzajemne porozumie mocarstw prawa. (Huczne oklaski). Tą mowę uważają wszyscy konflikt między Francją a Anglją za zakończony.

Berlin 9. lutego. Prasa tutejsza wysłanie niemieckiego okrętu wojennego na Kretę, uważa za dowód bardzo groźnego położenia na Krecie.

Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na audjencji sekretarza stanu Marschalla. Utrzymują tu. iż na audjencji tej omawiał cesarz sprawy kreteńskie.

Berlin 9. lutego. Do *Berliner Tageblattu* donoszą ze Stambułu: Ponieważ wszelka gotówka w banku otomańskim jest wyczerpana, więc ani minister skarbu, ani wojny, nie wiedzą skąd wezmą pieniędzy, aby wypłacić wojsku żołd za drugą połowę miesiąca stycznia. Wskutek tego obawiają się tu poważnych rozruchów.

Bruksela 9. lutego. *Independance Belge* donosi, iż stan cara w istocie budzi obawy. Car cierpi na ogólne osłabienie. Chociaż stan jego w ostatnich dniach nieco polepszył się mimo to zaniechano wszystkich balów dworskich.

Frankfurt 9. lutego. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą ze Stambułu, iż Niemcy odmówiły prośbie sułtana o wysłanie większej liczby oficerów niemieckich w celu reorganizacji tureckiej żandarmerji.

Również odmówiły Niemcy wysłania sił finansowych do zreorganizowania finansów tureckich, motywując swój krok tem, iż dziś nie jest pora do takich reorganizacyj odpowiednią. Francja także nie uwzględniła życzeń sułtana. Belgja zaś cofnęła swe postanowienie wysłania Belgijczyka Tavernina do tureckiej komisji finansowej.

Ateny 9. lutego. Łuny pożarów na Krecie widać ze wszystkich stron. Dzielnice chrześcjańskie po miastach i wioskach leżą w gruzach.

Oprócz Kaney we wszystkich miejscowościach proklamowano unję z Grecją i wezwano króla greckiego, aby Kretę, jako wolną część swego królestwa objął w posiadanie.

Do portu zawinęło kilka obcych pancerników. Walki trwają ciągle. W Kandji Turcy zdobyli arsenał i zabrali z niego karabiny systemu Martiniego.

Ateny 9. lutego. Osaczeni przez Turków w Rethymnie ajenci konsularni zostali wypuszczeni na wolność za interwencją statku austrjackiego „Sebenico".

Wiedeń 9. lutego. W teatrze Karla powstała wielka panika wskutek ognia kominowego. Publiczność myśląc, że się pali w teatrze, rzuciła się ku wejściu, gdzie powstał ścisk ogromny. Dzięki przytomności kilku widzów udało się im przywrócić spokój. Ogień w kominie natychmiast ugaszono, a część publiczności wróciła do teatru i pozostała do końca sztuki.

Wiedeń 9. lutego. Wszystkie tutejsze dzienniki poświęcają Eimowi gorące wspomnienia. Korespondenci tutejsi wyszlą na pogrzeb, który odbędzic się w piątek, deputację.

Wiedeń 9. lutego Onegdajszy bal u prezydenta gabinetu hr. Badeniego jest jeszcze ciągle przedmiotem najrozmaitszych rozmów. Najbardziej naturalnie tematu do rozmów dostarcza obecność na balu cesarza, który mimo tego, że żył z hr. Taaffem w osobistej przyjaźni, był tylko raz u niego na balu i to wtedy, gdy Taaffe był już przez długie lata ministrem.

Wiedeń 9. lutego. Bal miasta Wiednia wypad wspaniale. Publiczności było tyle, że natłok panował nawet w obszernych salach ratusza. Liberalni radni miejscy na balu nie byli. Przybył natomiast cesarz i sześciu arcyksiążąt. Cesarz rozmawiał z kilku rajcami miejskimi, a do Luegera rzekł: „Jakżeż się masz pan kochany drze Luegerze, czy jesteś już zupełnie zdrów?" Byli również wszyscy ministrowie, niektórzy z żonami i niektórzy ambasadorowi. Z liberalnych dygnitarzy był tylko Plener.

Wiedeń 9. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę w sprawie utworzenia posad starszych komisarzy powiatowych przy starostwach.

Berlin 9. lutego. W. książę Michał Michajłowicz, któremu pozwolono wrócić do Rosji, aby odwiedził chorego ojca, musiał natychmiast po widzeniu się z ojcem z Rosji wyjechać. Wszelkie pogłoski o ułaskawieniu go są nieprawdziwe.

Wiedeń 9. lutego. Cesarz odjechał dziś rano na zamek Lichtenegg.

Ateny 9. lutego. Dziennik urzędowy ogłosił dekret królewski, powołujący do służby wszystkie okręty wojenne.

Nadeszło już oficjalne potwierdzenie, że Kreteńczycy proklamowali unję Krety z Grecją. Sytuacja w mieście Herakleion jest bardzo poważna. Chrześcjanie skupili się Haleppo. Podpalili oni miejscowości Nerokune i Perivolie. Wojsko tureckie bierze udział w walce.

Wiedeń 9. lutego. Okręty austro-węgierskiej marynarki wojennej: „Cesarzowa Marja Teresa" tudzież „Sebenico", bawiące obecnie koło Krety, oddały w ostatnich dniach wielkie usługi podczas rzezi na tej wyspie. Dały one schronienie wielu poddanym austro-węgierskim, tudzież niemieckim. Nadzwyczaj odznaczył się jeden podoficer marynarki, którego też telegraficznie przedstawiono do dekoracji. Zbiegów przewieziono do Mytilene, skąd udali się na okręty „Lloyda".

Wiedeń 9. lutego. Prezydent gabinetu hr. Badeni odjechał dziś do Lwowa.

Wiedeń 9. lutego. Rokowania w sprawie zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej prawie już są zakończone. Po raz pierwszy udział w pożyczce tej weźmie pocztowa kasa oszczędności, która się przyłączyła do grupy instytucyj finansowych prowadzących układy z rządem o pożyczkę.

Hamburg 9. lutego. Zgraja niedorostków wywołała wczoraj wieczorem krwawą burdę uliczną, w której raniono ciężko trzech policjantów i wiele osób cywilnych. O północy przywrócono spokój.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 9. lutego.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·07 do 8·08, na jesień od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 8·07 do —·—, owies na wiosnę od 6·40 do 6·42, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·18 do 4·20, żyto na wiosnę od 6·87 do 6·89, na jesień od 7·01 do —·—. rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od —·— do —·—.

Spirytus. Od 15·50 do 15·60.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 11·85 do 11·90, loco Ołomuniec od 11·05 do 11·15, loco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 11·25 do 11·35, Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50 do 33·75, II. od 33·25 do 33·50. Kostki I. od —·— do —·—. Kostki II. od —.— do —.—.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beczki loco Tryest transito od 8·28 do —·—, galicyjski stand. white loco Wiedeń od 19·05 do 19·10, przejrzysta od 19·50 do 20·—, „Kaiseroel" od 20·— do 20·50, amerykańska od —·— do —·—

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 50·— do 51·—, słonina biała bez opakowania od 48·50 do 49·50, Łój od 25·— do 25·50.

Targ na bydło. Spęd 3734 sztuk, z tego z Galicji 568, płacono po 26·— do 34·— prima od 35·— do 38·— za centnar metryczny żywej wagi.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 370·—, Węg. Kredyty 407·50, Anglobanki 155·50. Wiedeński „Bankverein" 257·—, Unjony 295·50, Laenderbank 245·50, Sztacbany 316·75, Lombardy 90·25, Elbethale 273·—, Kolej północno-zachodnia 269·25, Tytuniowe 147·50, Rima 242·—, Alpiny 86·80, Renta majowa 101·80, Węg. renta koronowa 99·75, Losy tureckie 49·20, Marki niemieckie 58·68.

Berlin 9. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 233·25 (370·54), Sztacbany 152·40, (357·42), Lombardy 39·10 (91·09), Disconto 210·10. Usposobienie słabe.

Frankfurt 9. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 314·37 (370·69), Sztacbany 308·25 (357·18). Lombardy 79·— (90·86), Laura —·—, Harpener 182·20, Disconto 210·20. Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9. lutego 1897 r.

HOTEL ŻORZA. F. Mańkowski z Podola ros. M. Lisowiecki z Chłopic. K. Schnel z Ustjanowy. H. Kowarczyk z Niedzielisk. Z. Hofmann z Gracu.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Z okazji zgonu nieodżałowanej matki naszej ś. p. Alojzji Krenzlowy, tyle doznaliśmy dowodów współczucia i życzliwości, że nie jesteśmy wstanie każdemu z uczestników smutnego obrzędu osobno podziękowanie złożyć. Uciekając się zatem do tej drogi, czynimy to niniejszem całem sercem. W szczególności składamy dzięki WW. Duchowieństwu obu obrządków, przedewszystkiem zaś wieloletniemu przyjacielowi W. ks. Świsterskiemu, przybyłemu ze Lwowa w tym celu, by przemówieniem serdecznem nad grobem uczcić pamięć zgasłej. Bóg zapłać!

W Brodach 6. lutego 1897 r.

Kosiewiczowa, Spomorscy, Krenzlowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Apteka Władysława Grabowskiego w Korczynie pod Krosnem poszukuje magistra.

Koncypienta poszukuje adwokat dr. Dundaczek w Nisku. 67

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski**, Stryj Sokołów. 68

Meble do sprzedania. Ulica Zygmuntowska 7. 89

Wielki lokal na różne zabawy, na warstat lub na interes do wynajęcia. Ormiańska 31. 88

Bardzo ładna dziewczynka, czteroletnia, sierota inteligentna, do wzięcia na własność. **Pietrzykowska**, ul. Polna l. 3, I. piętro, drzwi 7. 87

Rządca, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poleca się z wiosną. A. B. poste rest. Rawa. 85

Miechy kowalskie wyrobu krajowego, znakomite po złr. 30, 35 i 50. Kowadła, śrubsztaki, sznajdyzy i inne narzędzia, poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Wyborne Szynki

sposobem francuskim marynowane po 85 ct. Szynki westfalskie 1·50 ct. Polędwica w pęcherzu 1·20 ct. Kiełbasy 90 ct. Bulion przedni I. sorta 6 zł., II. sorta 4 zł. — wszystko za jeden kilogram dostarcza Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 1050 1—11

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 18 Próbki na żądanie posyłam.

W dobrach Bołszowce

stacja kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu, są na sprzedaż do sadzenia następujące gatunki wysoko procentowych kartofli: Piast, Ozimek, Taczała, Zagłoba, Ostoja, Dołęga, Gorzelniak, Onejda, Odyny, Hermany, Weltwunder, Achillesy, Imperatory, Trophymy i Hertha po cenie 1 zł. 50 ct. za 1 cetnar metryczny, loco stacja kolejowa Bołszowce lub Bursztyn bez worka.

Biorącym pełny wagon t. j. 100 ct. o 10% taniej.

Worki policza się po cenie targowej.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Bołszowce.** 1155 1—6

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. *Pod jego działaniem pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wawiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 24 1—?

Herby, monogramy, stampilje metalowe i kauczukowe, grawury na wszelkich metalach, wszelkie roboty w zakres rytownictwa, pieczętarstwa, cyzylerstwa wchodzące wykonywa najtaniej i najsumienniej artystyczny zakład rytowniczy **A. ZIGMANNA**, Lwów, ul. Sykstuska 14.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. 1036 1—4

PAPIER WLINSI

Przeszło 30 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku.

W Paryżu ulica Sekwany 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Bochni u p. Michnika. 19

J. Michnik w Bochni

Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni

poleca:

GRZYBY KRAJOWE JADALNE

(Morchella esculenta)

Nr. 1 za kilo . . . . zł. 1.80
Nr. 2 „ „ . . . . . „ 2.20
Nr. 3 wybierane, same główki, za kilo . . . . . zł. 2.50

tudzież

Miód pszczelny

z pasiek okolicy bocheńskiej.

1 kilo po 75 centów.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1014 1—2

„Bałłabanówka"

stara prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w hygjenicznych skutkach wyrównywuje zupełnie koniak francuski,

poleca

Karol Bałłaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą dwie butelki 5 kilogramów.

Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka"** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówka, wolna od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo **jak prawdziwy Cognac.**

Lwów, duia 10. marca 1891.

Dr. Br. Radziszewski m. p.
Prof. chemji na uniwersytecie lwowskim.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerównej,** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

BENEDICTINE

OPACTWA de FECAMP (Seine-Inférieure) Francja.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.

Przez lekarzy polecona.

Należy żądać zawsze u spodu każdej flaszki czworokątnej etykiety z podpisem generalnego dyrektora: A. Legrand ainé

Ostrzega się przed domokrąztwem.
Prosimy kupować. We Lwowie składy u pp.:

Brandlera, dom komisowy ul. Jagiellońska l. 15.
Józefa Ehrlicha, kawiarnia Teatralna i Grand Cafe (Restaurant).
Musiałowicza i Janika, ulica 3go Maja l. 2. 15 1—?
Alberta Szkowrona.
Hausera i Bienieckiego, cukiernia, ul. Karola Ludwika l. 11.

HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.

WINO CHINOWE SERRAVALLO

z ŻELAZEM

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasche**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetic-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schanta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne:
XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.

Medale złote:
Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.

Przeszło 500 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po 1/2 litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**

Apteka Serravallo w Tryjeście,
Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.
Założony w r. 1848. 554 1—48

HERBATĘ

zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie ulica **Batorego liczba 2.**

pół kilo	Congo	. . .	1·60 ct.
„ „	Souchong czarnej	. . .	2·— „
„ „	Melange de London aromat., dobrze naciągającej	.	3·— „
„ „	Kaysow czarnej	. . .	4·— „
„ „	Sansinskiej	. . .	4·— „
„ „	wysiewek herbacianych	. . .	1·30 „
„ „	„ z najlepszych herbat	. . .	1·60 „
„ „	okruchów z herbat	. . .	2·— „

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
poleca
PROMESY do ciągnienia 15. lutego 1897 r.
na losy austr. zakładu kredyt. ziemskiego I. Em. po złr. 1.75 wraz ze stemplem. Główna wygrana złr. 300.000
oraz
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

KSIĘGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
oraz
GŁÓWNA EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główna linia A. B.

poleca następujące nowości muzyczne:

Cybulski S.	Echa z Pienin, walce	cena koron	2.—
Daun A.	Flirt, Polka salonowa	„ „	1.—
dto	Hejże jeno, hejże jeszcze! Trzy Mazury	„ „	1.20
dto	Na pamiątkę Pieśń, słowa Ad. Asnyka	„ „	1.—
Heyda M.	Sprawa kobiet, Polka francuska	„ „	1.20
Wroński A.	Djabeł, galop (wyd. drugie)	„ „	1.20
dto	Na rowerze, galop	„ „	1.20
dto	Szarotki, walce	„ „	2.40
dto	Wspomnienie balowe, kadryl	„ „	1.60
Żeleński W.	Zawód, słowa Kazimierza Tetmajera	„ „	1.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THÉ PURGATIF de CHAMBARD).

W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, o działaniu łagodem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw **zatwardzeniom** i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawrót głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy.** 11 1—?

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Zarząd wapienników miejskich

w Podgórzu

1130 1—22

ma zaszczyt zawiadomić Publiczność, że przyjmuje jak dotychczas i nadal wszelkie zamówienia na

Wapno skaliste

dla Lwowa i okolicy
za pośrednictwem swego zastępcy
Wgo H. DATTNERA
właściciela Biura pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego
we Lwowie, Gródecka 3 a. Telefon nr. 390.

Tylko **wtedy prawdziwy**, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamkniętą.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony

DORSCH

Wilhelm Maager's Dorsch Leberthran

Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności**, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł.** można dostać w składzie fabrycznym **we Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Szymona Haya aptekarzy; K. Bałłabana, A. Hübnera kupców.

Główny skład i miejsce wysełek na monarchję austro-węgierską

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
dostarcza na linię HOLANDJA-AMERYKA
Niederlandzko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

ze zbioru majowego amatorom tejże poleca
HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

Herbata z Brodów!!!

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najl.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w orygin. opakowan.	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON" franco 5 kilo . . .	9.50

WIEDEŃSKI OLEJ NA RANY

jest doskonałym
środkiem na wszelkie zranienia
(także na odmrożenie i ukłucia owadów)
zastępuje opatrunek
najzupełniej i powoduje wyleczenie w najkrótszym czasie.
Prawdziwy tylko z marką ochronną.
We flakonach po 1 i 2 korony.
Skład u K. KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie.

GRIES bei BOZEN

najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym.
Sezon od 1. Września do 1. Czerwca.
Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Otworzyłem przy ulicy Grodzickich 4, róg Ormiańskiej

KAWIARNIĘ

pierwszorzędną wygodnie urządzoną

i polecam względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem
W. WEBER.

N. B. Bogata czytelnia. Osobny pokój do gier. Bilardy najnowszej konstrukcji. 1148 1—?

Bezpośredni import kawy i chińsko-rosyjskiej herbaty

w najszlachetniejszych gatunkach
poleca 1044 1—?

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

HERBATY — ciemno naciągające

pół klgr.	Congo cesarskiej	2.—
„ „	Familijnej	3.—
„ „	Melange de Moskau . . .	4.—
„ „	Imperial	5.—
„ „	Wysiewek	1.60

KAWY — opłacone do każdej stacji pocztowej

$4^3/_4$ klgr.	grubo ziarnista Ceylon	10.70
„ „	bardzo ładna „	10.40
„ „	średnia „	10.—
„ „	Guatemala bardzo dobra	9.50
„ „	Portorico	9,—
„ „	Złota Jawa	10.70
„ „	Mocca arabska . . .	10.70

KAWY są bez wyjątku czyste w smaku i silnie aromatyczne.

Nie do rozerwania!

Ważne dla gospodarstw wiejskich i potrzeb technicznych
Najładniejszym, najsilniejszym i najlepszym łańcuchem
jest

patentowany łańcuch stalowy

nie spajany (nie szwajsowany)
z fabryki Geoppingera i Spółki.

Patentowany łańcuch stalowy

jak przedsięwzięte próby wykazały, jest 4 do $2^1/_2$ razy silniejszy niż najlepiej spajany (szwajssowany), może więc być do tego samego celu użyty łańcuch zupełnie bezpiecznie o kilka numerów cieńszy od dotychczasowego. przez co zyskuje się **znaczną różnicę na wadze.**

Patentowany łańcuch stalowy jest najtańszym łańcuchem.

Patentowane łańcuchy są na składzie dla bydła, koni, psów, jako napierśniki, naszelniki do wozów, do studzien i t. p. a oprócz tego mogą być wedle podanych wzorów zrobione,

Do nabycia we wszystkich HANDLACH żelaznych,

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
mięszany	7.50	z Janowa
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.05	z Podwołoczysk i Brodów
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mięszany	1.35	z Janowa
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
„	2.34	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5.10	z Podwołoczysk i Brodów
„	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
„	6.19	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8.08	z Krakowa
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.—	do Podwołoczysk i Brodów
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.15	do Bełzca w poł. Skolom i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów
„	9.35	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.11	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
„	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagorzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.32	do Stryja i Ławocznego
„	7.50	do Janowa
„	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	4.40	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.